SZAMIEC

BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ

Gorzów Wlkp.
16 listopada 1987 r.
NR 93
cena 10 złp

"W chwili dziejowej, gdy nic nie zależy od człowieka, wszystko zależy od człowieka".

/Cz. Miłosz/

x x x

Nasze plecy zginają się dla faraona,
jeszcze jeden kamień,
jeszcze jedna kłoda.
Budujemy wielkie dzieło, nikt się nie oszczędza, budujemy !

Ni kt się nie oszczędza.
Słońce wschodzi i zachodzi, a w Egipcie nędza
A w Egipcie
nędza.

Ale nie płacz siostro, nie, spójrz, co tutaj jest!
Budujemy grób dla faraona.
Z naszych ran wypływa krew dla faraona,
nasza krew jest słona, nasza krew czerwona

Budujemy wielkie dzieło, nikt się nie oszczędza , budujemy!

Nikt się nie oszczędza
Słońce wschodzi i zachodzi, a w Egipcie nędza
A w Egipcie
nędza

Ale nie płacz siostro, nie, spójrz, co tutaj jest!
Ale nie płacz siostro , spójrz - budujemy grób dla faraona

Budujemy !

/Sztywny Pal Azji/

DEPESZA ISKROWA NOTYFIKUJĄCA POWSTANIE PAŃSTWA POLSKIEGO

16 listopada 1918

Depesza niżej przytoczona, wysłana drogą radiową, była pierwszym aktem Państwa Polskiego w stosunku do państw obcych.

Do P. Prezydenta Stanów Zjednoczonych,
Do Królewskiego Rządu Angielskiego,
Do Rządu Rzeczypospolitej Francuskiej, Do Królewskiego Rządu Włoskiego, Do Cesarza Rządu Japońskiego, Do Rządu Rzeczypospolitej Niemieckiej i do Rządów wszystkich Państw wojujących i neutralnych.

Jako Wódz Naczelny Armii Polskiej, pragnę notyfikować rządom i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski.

Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armij sprzymierzonych - wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonanym.

Państwo Polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd polski zastąpi panowanie przemocy, które przez sto czterdzieści lat ciążyło nad losami Polski - przez ustrój zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na Armii Polskiej i pod moją komendą mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, zanim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że potężna demokracja Zachodu udzieli swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej.

Warszawa, dn. 16-ego listopada 1918

Wódz Naczelny
Piłsudski

WiMBP
GORZÓW WLKP.

Warcholstwo?

/ dokończenie z "Szańca" nr 92 /

Powtarza się historie szwedzkiego potopu. Zresztą, patrząc z ogólnoeuropejskiej perspektywy - powstania narodowe XIX w. wybuchają głównie na terenach o tradycjach szlacheckich /Polska, Węgry, w Polsce głównie Kresy i Królestwo Polskie/.

Proces jednak trwa. Pojęcia wolności i patriotyzmu same zmieniają się tak, jak zmienia się pojęcie narodu. Bo właśnie w XIX w. dokonują się właściwe procesy tworzenia naszego narodu tak j ak i innych narodów Europy. M.in. kultura dotychczasowego "narodu szlacheckiego" zostaje przyjęta i zaakceptowana przez inne warstwy. Tak, jak krzesło renesansowe staje się chłopskim zydlem, jak per "pan" zaczynają do siebie mówić wszyscy dorośli Polacy, co wcześniej było zastrzeżone tylko dla szlachty - tak i umiłowanie wolności, taraz pojętej już jako wolność ojczyzny - przechodzi na wszystkich.

I tak jakoś wyszło. Partyzantka II wojny światowej i opozycja lat osiemdziesiątych. Kupę różnych ugrupowań kłócących się ze sobą. Czy nie przypomina to tych czasów niepodległego, ciągłego sejmikowania ? W czasie pokoju - niestabilny sejm, w czasach wojny - wielkie "dwie strony tej samej tkaniny". To budzi nadzieję.

Wszystko to uproszczenie. Szlachecki decentralizm nie miał samych zalet, jak i samych wad. A i z tą wolnością różnie bywało. Bo co z tego, że szlachetka czuł się równie prawie królowi i pogardzał absolutnymi rządami, skoro płaszczył się przed najbliższym magnatem. Ale ludzie są ludźmi, a rodzi się ich tylu, że zawsze znajdą się różni. I to druga nadzieja. Stąd i społeczeństwa o zupełnie innej tradycji, mentalności rodzą się ku wolności/Czechy 1968 chyba najpiękniejszy zryw w krajach Bloku/. Stąd też społeczeństwa o mentalności szlacheckiej potrafią się poddać.

Nie ma ducha genetycznego narodów, ale jest kulturowy. Nasz jest niezależny, ale kłótliwy. Jednak wady przezwyciężajmy budując zalety. Naszą alternatywą jest szeroki samorząd i nieskrępowana wolność. Przypomnijcie so bie jak wyglądał rok 1981.

To nie był ruch polityczny ale społeczny. Ruszyło się wszystko: izby lekarskie, towarzystwa radiestetów i partie polityczne - powstawało z dnia na dzień . 13 grudnia to duży cios. Noc po Powstaniu Styczniowym wyglądała podobnie.

Władza obecna polska ma tendencję do kontynuowania raczej koncepcji absolutum dominium /władzy absolutnej wg koncepcji rosyjskiej. Krytykuje ona /często słusznie/ dość anarchiczne, niekonsekwentne, bezrozumne fragmenty naszego zbiorowego charakteru. Ale słuszność tu to nie wszystko. Bo zabiera nam się jedno, nie dając nic w zamian. Zostajemy odarci z naszego ducha - "szlacheckości" - razem z jej wadami i zaletami. A naszym duchem - powtarzam - jest wolność realizowana w małych społecznych grupach. Dziś nie jest to sejmik, lecz rodzina, klasa, szkoła, zakład pracy. Stara tradycja niech ma znak nowoczesności. Zmieniajmy ją na bardziej konstruktywną, nie wyrzekając się jej, ani nie pozwalając nikomu nam jej zabierać.

Ale my stajemy się kukłami o szklanych oczach i skołowaciałych językach. Stajemy się bezbarwni i bez smaku. Szlachta polska? - Nie. Chłopi rosyjscy.

TO ON

• Rewelacje Kuklińskiego •

/ Ciąg dalszy /

Prezydent Carter zwrócił się z żądaniem o umożliwienie rządowi i narodowi polskiemu samodzielnego rozwiązania własnych trudności i ostrzegł przed negatywnymi skutkami, gdyby ZSRR zdecydował się na użycie siły przeciwko Polsce. Wobec takich nacisków rząd radziecki był bardziej skłonny do wyręczenia się Polakami nawet za cenę odczekania jakiegoś czasu. Moskiewski szczyt groźby inwazji wcale nie zażegnał. Uświadomił jedynie polskiemu kierownictwu, że uderzenie nie ma odwrotu.

W okresie od grudnia 1980 do lutego 1981r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznyc koncentrowało swe wysiłki na agenturalnym spenetrowaniu "Solidarności" i innych niezależnych organizacji społecznych, a także na drobiazgowym przygotowaniu masowych aresztowań

c.d. str. 3

działaczy opozycji.
3.III. 1981r. premier W. Jaruzelski w czasie spotkania na Kremlu przedstawia koncepcję zniszczenia "S". Potrzeby był tylko czas aż stosunek sił trochę się poprawi, aż "S" straci na popularności. Moskwa jednak występuje z inicjatywą odbycia od 16.III. na terenie Polski oraz wokół jej granic wielkiego ćwiczenia dowódczo-sztabowego z wojskami radzieckimi. Toteż przybywa grupa 18 radzieckich generałów ze Zjednoczonego Dowództwa, aby sprawdzić jak WP przygotowane jest do ćwiczeń "Sojuz 81". Zaczęły się inspekcje i odpowiednie rozmowy np. "Jak będziecie działali w przypadku jeśli znajdzie potrzeba usunięcia strajkujących z zakładu pracy?" Już 14.II. przybyły rosyjskie grupy rekonesansowe, których celem były takie obiekty jak: lotnisko Okęcie, Centrum Radiowo-Telewizyjne na Mokotowie, Huta Warszawa, Stocznia Gdańska, zakłady przemysłowe Elbląga, Szczecina, Poznania, Wrocławia, Świdnika i in.
Po 25.III.81 ćwiczenia "Sojuz" zostją bezterminowo przedłużone.
27.III. w Okęciu Będzie rządowy samolot ZSRR z 30 funkcjonariuszami Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, Ministerstwa Obrony ZSRR oraz Posłami. Po zapoznaniu się z naszymi planami, Rosjanie uznali je za niewystarczające i przedstawiali swoje postulaty.
3.IV. wieczorem Rosjanie bez uprzedniego zgłoszenia polskim organom ruchu lotniczego przebazowali z Czechosłowacji do Polski 32 śmigłowce bojowe i niezidentyfikowany transport wojskowy.
8.IV. bez uprzedzenia kierownictwa MON a nawet kontroli ruchu lotniczego przyleciał kolejny transport 19 samolotów AN-12 a 19.IV. 14 samolotów AW-12 i 4 samoloty Ił-76. W rejonie lotniska Radowiec k Lublina pojawiła się grupa radzieckich żołnierzy ze sprzętem łączności. Rząd nasz stracił panowanie nad sytuacją i cierpiał na brak informacji. dość ostro rozwijającego się "szkolenia młodych radzieckich żołnierzy".
18.IV. w Sztabie Zjednoczonych Sił Zbrojnych w Moskwie Kulikow skierował grupę 60-80 członków Sztabu w celu udzielenia pomocy polskim komunistpm.
Od bezpośredniej zbrojnej interwencji wiosennej Rosjan w Polsce powstrzymała bardzo silna akcja dyplomatyczna nowej administracji amerykańskiej prez. Reagana oraz większości państw Zach. Europy. Z drugiej strony zaś obawy Rosjan - jak na użycie siły zareaguje społeczeństwo polskie a nawet cała armia.
St. Kania trzymał się kurczowo swoich słów: "dałem swoje słowo, że nie użyjemy siły na VI i IX plenum KCPZPR, a także na Nadzwyczajnym Zjeździe Partii i muszę go dotrzymać."
Jednak Jaruzelski zwołał 13.IX posiedzenie Komitetu Obrony Kraju, gdzie chciał wymusić zgodę Kani na rozpoczęcie przygotowywanego uderzenia. Od tego czasu Kania stał na przeszkodzie podjęcia ostatecznej decyzji. Toteż Moskwa zaczęła okazywać swoje niezadowolenie, wręcz ignorancję, a 18.X.81 nastąpiła formalna rezygnacja Kani z funkcji I Sekretarza KCPZPR.
Zaczęła się odpowiednia propaganda stawiająca władzę jako stronę występującą w obronie państwa, wreszcie uzgodnienia Jaruzelskiego z sojusznikami konkretnego terminu i planu operacji.
A oto słowa Kuklińskiego nt wprowadzenia stanu wojennego:
"Ja widziałem i widzę nadal, że w Polsce była realna szansa uniknięcia radzieckiej interwencji i stanu wojennego/.../ Gdyby /W.Jaruzelski/ wspólnie ze St. Kanią znaleźli w sobie więcej godności i siły, gdyby nie okazywali uległości wobec Moskwy lecz stanęli uczciwie na gruncie zawartych umów społ., Polska prawdopodobnie wyglądała by dziś zupełnie inaczej.

• KRAJOBRAZY ...

PO BITWIE •

Obecnie ukazuje się mało analizzsytuacji panującej w naszym kraju, dlatego też za jedną z cenniejszych pozycji wydawniczych uważam broszurkę Jacka Kuronia zatytuowaną "Krajobraz po bitwie". Pozwolę sobie przedstawić wybrane za gadnienia szkicu, przepraszając jednocześnie autora za wszelkie uproszczenia i skróty, a czytelników zachęcając do lektury całej broszury.
Wszyscy zauważamy, iż "S" przeżywa w tej chwili kryzys a w śród jej członków panuje poczucie impasu. Główną tego przyczyną jest fakt, iż ona sama doprowadziła do sytuacji, w której teraz nie potrafi się odnaleźć. Jej podziemne struktury, wytworzone w pierwszych miesiącach wojny /zdające egzamin w tamtym czasie/, są nieprzystosowane do funkcjonowania w czasie obecnym.
Na przykład w prasie oficjalnej ukazuje się coraz więcej informacji prawdziwych, w związku z czym informacyjny charakter prasy podziemnej zatraca coraz bardziej swoją rację bytu. /Chociażby jako jeden z ostatnich przykład

mogę podać relację - całkiem rzeczową z ostatniego marszu w Międzyrzeczu zamieszczoną w Magazynie Lubuskim/.
Podobnie wszelkie oficjalnie działające instytuty, komitety i stowarzyszenia wykazują nieprzydatność struktur podziemnych "S". Jak zostało wspomniane na początku to sama "S" doprowadziła do takiej sytuacji, gdyż zmusiła władzę do "przemycania" prawdy w prasie oficjalnej wobec zagrożenia konkurencją prasy niezależnej, gdyż walczyła o samorządy i niezależne kluby, gdyż przełamała język nowomowy. W stanie wojennym działaniom "S" towarzyszyło hasło: "Albo my albo wy". Oczywiście realia po kilku latach zmieniły się a w podziemiu wobec postawy społeczeństwa odizolowanego od struktur podziemnych /J. Kuroń podaje, że 60% społeczeństwa polski ego ceni spokój i bezpieczeństwo - bierna akceptacja władzy - lub pochłonięt. jest całkowicie walką o byt"/ zapanowało rozgoryczenie a nawet poczucie wyższości. /My walczymy! A wy?/. W całym tym rozgoryczeniu "S" nie zauważa, że odniosła pewne sukcesy i że jest potrzebna. Poprzez doprowadzenie do uwolnienia więźniów w 86r, kontrolowanie samorządów, zmuszenie rządu do obecnej polityki prasowej, podziemie zniszczyło własne "albo my, albo wy".
A przecież wiadomo, że nawet elitarna "S" podziemna jest potrzebna, gdyż jest ona zawsze wyrazem i podstawą pluralizmu w naszym kraju. Cóż powinna robić? Przebudować swe struktury. Nastawić się na działania oficjalne poprzez nacisk społeczny /w tem sposób ruch traci swój charakter elitarny a zyskuje ogół społeczeństwa./ Ponadto organizować pomoc fachową /prawną, ekonomiczną/ w sprawach oddolnych /dążyć do podmiotowości społeczeństwa./ Warto przecież zajmować się sprawami lokalnymi i cząstkowymi, bo one ró wnież naruszają całość systemu totalitarnego.
Oczywiście nie jest to jedyna droga. Dyskusja o kształcie przyszłej Rzeczpospolitej jest nadal potrz ebna, a tę można podjąć jedynie w prasie niezależnej.
Mimo to różne działania oficjalne, metodą prób i doświadczeń winny stać w pierwszym rzędzie. I w tym momencie mowa jest między innymi o nas, ludziach młodych nie związanych bezpośrednio ze strukturami "S". Naśmiewamy się coraz cz ęściej z "S", mówiąc o jej działaczach "zbowidowcy" /patrz: nieprzystosowanie do nowej sytuacji/, wydawanie i kolportowanie gazetek nie wszystkich z nas zadawala, szuka my więc nowych dróg, coraz częściej wkraczamy w działania jawne "WiP"-u.
Na koniec chciałabym przytoczyć słowa stanowiące rodzaj przesłania podsumowującego "Krajobraz po bitwie": "Bezwzględu na to, co się zdaży, trzeba pamiętać, że gotowość nie polega na oczekiwaniu. Polega tylko i wyłącznie na działaniu. Im większą dynamikę osiągniemy dziś w oficjalnym działaniu, tym większe będą szanse na przeczekanie każdej sytuacji i wykorzystanie każdej nadażającej się okazji".
Myślę, że kolej na nas. Też powinniśmy z pewnych spraw się rozliczyć, zastanowić się nad naszą sytuacją, wyznaczyć nowe drogi działania. Nie czuję się na tyle kompetentna, by móc namalować cały krajobraz, jednakże chciałabym zaznaczyć kilka problemów i zadać kilka pytań /wszelkie sugestie mile widziane na łamach "Szańca", namalujmy nasz kraj obraz/, co uczynię w najbliższym numerze "Szańca".

• ZNIEWOLENIE POLSKI •

(cz. 2)

Rok 1943 stanowił przełom w II wojnie światowej - inicjatywa strategiczna zaczęła przechodzić w ręce aliantów. Nieomal na wszystkich frontach państwa Osi ponosiły klęski i pod koniec roku stało się oczywiste, że wojnę przegrały. Jednocześnie zmieniła się sytuacja polityczna w obozie przyszłych zwycięzców, głównie poprzez wzrost w nim roli i znaczenia ZSRR. W sprawie Polski był to rok zasadniczych posunięć Stalina w celu podporządkowania jej sobie Sprawa ta zajęła wkrótce czołowe miejsce wśród dyplomatycznych kontrowersji między aliantami.

Gdyby skrótowo scharakteryzować sytuację polityczną Polaków na przełomie lat 42/43 to przedstawiała się ona następująco:
1/ w Londynie funkcjonował uznany przez wszystkich członków koalicji antyhitlerowskiej rząd polski mający poparcie zdecydowanej większości ludności żyjącej pod okupacją niemiecką i mający tam oparcie w postaci Armii Krajowej, zakonspirowanych partii politycznych oraz swej delegatury;
2/ stosunki dyplomatyczne tego rządu z innymi rządami czy państwami układały się w zasadzie dobrze, poza ZSRR
3/ na polskiej arenie politycznej pojawili się komuniści, których znaczenie zaczęło rosnąć, głównie wskutek sukcesów militarnych ZSRR.

Od połowy 1942 roku, a zwłaszcza

c.d. str. 6

DWUGŁOS: •JESZCZE O REFERENDUM•

GŁOS I - WACEK

29 listopada odbędzie się drugie w naszej powojennej historii referendum. /Pisaliśmy już o tym w poprzednim numerze/. Pierwsze z czerwca 1946 roku zorganizowane w ten sposób, że na pytania, w ich sensie, nie można było odpowiedzieć NIE a odpowiedź TAK była doskonale wykorzystana przez komunistyczną propagandę.

Tak jest i tym razem. Na pytania referendum nie można odpowiedzieć NIE, ale z drugiej strony są one tak mgliste, brakuje w nich konkretnych zmian, że głosowanie na TAK po raz kolejny byłoby kredytem zaufania dla komunistów. Historia uczy jednak, że tych ludzi nie można obdarzać zaufaniem. Jak wiadomo wyniki będą takie, jakie są odpowiednie dla władz. Później, gdy być może koszty reformy będą zbyt duże dla społeczeństwa możemy się spodziewać ostrej reakcji w stylu: "No jak to, przecież społeczeństwo było doskonale poinformowane, samo opowiedziało się za, a teraz różne nieodpowiedzialne grupy wzniecają niepokój".

I moim zdaniem po to przede wszystkim zostaje przeprowadzone referendum. W takiej formie nie może ono być przegrane przez władze. W żaden sposób. Gdyby 100% Polaków powiedziało nie /co jest oczywiście rzeczą niepożądaną i niemożliwą/ można byłoby powiedzieć, że społeczeństwo nie chce żadnych zmian, no to zostawiamy tak jak jest i pogrążamy się dalej w bagnie.

Moje wywody zmierzają do tego, że nie można opowiedzieć się na tak ani na nie. Co zrobić? Wniosek pozostawiam zainteresowanym. Referendum mimo wszystko nie jest pozbawione pozytywnego aspektu. Bo taki mimo wszystko też jest. Choć nie dotyczy bezpośrednio samego głosowania. Jest ono przede wszystkim dowodem na to, że komuniści czują potrzebę zmian, i że zmiany te muszą iść w kierunku prywatyzacji gospodarki oraz bezpośredniej odpowiedzialności przedsiębiorstw. To co mówią i robią jest na razie jedną tysiączną tego czego by się chciało, ale jedna tysiączna zawsze jest lepsza od zera.

W.

GŁOS II - JACEK

Postępuję trochę jak Zysnarski, bo zaczynam pastwić się na tekście kolegi nie dając mu możliwości obrony, ale artykuł ten wzbudził we mnie tyle sprzeciwów, że postanowiłem kuć żelazo póki gorące.

Przede wszystkim w powojennym referendum bardzo wielu ludzi -zresztą zgodnie z hasłem opozycji - głosowało NIE na pytanie dotyczące zniesienia drugiej izby parlamentu - senatu. Oczywiście faktem jest, że autorowi pytań z 1946r. nie chodziło o autentyczny sprawdzian opinii społecznej, a opozycja do fachowo skonstruowanych pytań mogła się przyczepić tylko w jednym, mającym zresztą najmniejsze znaczenie miejscu.

Sprawa druga: czy rzeczywiście na pytania referendum /najbliższego/ nie można odpowiedzieć NIE? Czy rzeczywiście zgadzamy się na program reform przedłożonych sejmowi przez rząd? Propozycje reform są na tyle mgliste, że wahałbym się przed użyciem słowa "reforma". Podobne "kosmetyki gospodarcze" /chyba właściwe słowo/ przeżywaliśmy już w 1956,70 i 80 roku. Z reguły jest to podwyżka cen, po której /z obawy przed wyjściem ludzi na ulice/ następuje podwyżka płac. Mamy więc do czynienia raczej ze wzrostem inflacji a nie wzrostem gospodarczym. Po podwyżkach przyjdzie pewnie zapalenie tu i ówdzie zielonego światła, które tradycyjnie zgaśnie w konfrontacji z ideologią.

Historia 40 lat PRL to historia podobnych reform. Skuteczne mogą być jedynie reformy systemowe, likwidujące nie tylko skutki krachu gospodarczego, ale także jego źródła, tkwiące w podstawach realnego socjalizmu.

W drugim pytaniu zaproponowano nam "polski model demokratyzacji". Jeżeli polega on na zmianach w prawie karnym, po których zamiast wsadzać do więzień za poglądy zabiera się ludziom samochody, jeżeli w tej demokratyzacji czerwony ma mieć monopol na decydowanie o gospodarce, oświacie, kulturze, ma decydować o prawie do zrzeszania się i wypowiadania swoich poglądów - dziękuję za taką demokratyzację.

Jeżeli pójdę do urny wrzucić swoje 2 x NIE-władza i tak zrobi z moim głosem co zechce. Ponieważ nie chcę brać udziału w oszustwie politycznym -do urny nie pójdę. Czego dla dobra Twojego, miły Czytelniku, samopoczucia -życzę i Tobie

J.

/ciąg dalszy ze str. 4/

po opuszczeniu terytorium ZSRR przez armię gen. Andersa wzmogły się represje radzieckie wobec Polaków zwalnianych w 1941 roku z łagrów i więzień, na mocy układu Sikorski - Majski z 30 VII. 1941 roku oraz ingerencje w działalność placówek ambasady polskiej. 16.I.1943 r. rząd sowiecki w specjalnej nocie powiadomił rząd polski, iż mieszkańcy ziem włączonych do ZSRR w 1939r. na mocy paktu Ribbentrop - Mołotow, otrzymują obywatelstwo radzieckie. Ta jednostronna, sprzeczna z międzynarodowym prawem decyzja, pozbawiła rząd polski wpływu na losy około miliona ludzi deportowanych w głąb ZSRR z kresów wschodnich w latach 1939-41. Dało to pretekst do likwidacji polskich placówek opiekuńczych, których wielu pracowników znalazło się w więzieniu. W następnych miesiącach wzajemne stos. jeszcze bardziej się zaostrzyły wskutek odrzucania przez ZSRR kompromisowych rozwiązań tego i innych problemów. Przedstawiciele ZSRR coraz częściej i "głośniej" domagali się rewizji granic ustalonych na podst. traktatu ryskiego z 1921 roku. W takiej sytuacji 12.IV. 1943 roku radio niemieckie podało wiadomość o znalezieniu grobów polskich oficerów zamordowanych jak stwierdzili Niemcy przez NKWD. Dało to początek tzw. sprawie Katynia. W odpowiedzi na stosowane noty rządu polskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i rządu sowieckiego, ten ostatni 25.IV bezceremonialnie zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim, oskarżając go o zmowę i kolaborację z Hitlerem/?!/

Przy tej okazji należy również podkreślić, że sposób "rozegrania" tej sprawy przez rząd polski był wprost fatalny. Fakt zaginięcia oficerów z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie był znany conajmniej od 1941r Rząd gen. Sikorskiego, aczkolwiek domagał się od władz radzieckich wyjaśnień, zabraniał podnoszenia tej sprawy w środkach masowego przekazu, konfiskował artykuły na ten temat, ogólnie na forum międzynarodowym prowadził politykę zatajania całej sprawy /tak jak NKWD/. Dlatego po ogłoszeniu ostrego komunikatu i ostrej riposty Sowietów nie informowana wcześniej opinia światowa w większości przychylała się do wersji radzieckiej. Gdyby informacje o nieznanych losach ok. 15 tys. polskich oficerów docierały wcześniej do gazet, na pewno inna byłaby pierwsza reakcja świata, a w konsekwencji być może także rządu ZSRR. A tak odtąd z ust przedstawicieli rządu sowieckiego czy ludzi mu podporządkowanych, coraz częściej zaczęły padać głosy o konieczności reorganizacji, a nawet zmiany obecnego rządu.

Na ten temat trafna jest opinia G.F. Kennana - dyplomaty USA. Po objęciu stanowiska charge d'affaires w Moskwie /lipiec 1944/ napisał: "stosunek ZSRR do rządu polskiego wynika przede wszystkim z przekonania, że każdy polski rząd, o ile nie będzie całkowicie uzależniony, wystawi mu rachunek za przeszłość: 17 września, deportacje, Katyń. Stalin nie chce w Polsce rządu przyjaznego, a tylko rząd zależny, taki zaś zapewniają mu jedynie komuniści".

Tymczasem sytuacja w polskim ruchu komunistycznym była bardzo skomplikowana. W 1938 roku Komunistyczna Partia Polski została rozwiązana a jej czołowi działacze straceni w Moskwie. Dopiero 5.I. 1942 r. na zlecenie kominternu przybyli z ZSRR komuniści /Nowotko, Finder, Mołojec/ utworzyli Polską Partię Robotniczą. Partia ta zajęła się m.in. penetracją struktur polskiego państwa podziemnego. Specjalna Komórka dezinformacji wydała gestapo wielu jego działaczy. Z tego powodu prawdopodobnie bracia Mołojcowie zas-

c.d. s. 7

trzelili pierwszego sekretarza generalnego partii - Marcelego Nowotkę. Wpływ PPR na życie polityczne w okupowanym kraju był niewielki, zwłaszcza, że przez pozostałe partie i Komendę Główną AK była traktowana jako agentura sowiecka. Mimo to doszło w lutym 1943 do rozmów między Delegaturą rządu polskiego a PPR. Nie doszło jednak do porozumienia. Zawieszone 25.II. rozmowy, po 25.IV. stały się nieaktualne i komuniści zaczęli tworzyć własny aparat władzy. Już w styczniu 1943 A. Lampe i W. Wasilewska wystosowali do Mołotowa list sugerując utworzenie "centralnego ośrodka do spraw polskich". W wyniku rozmów na Kremlu Stalin podjął decyzję o wydawaniu pisma "Wolna Polska" oraz o utworzeniu Związku Patriotów Polskich. Podjęto też decyzję o utworzeniu polskiego wojska niepodporządkowanego rządowi w Londynie. W kraju PPR prowadziła przeciw niemu i podległym mu organom ostrą kompanię, nazywając je "reakcją". Słowo to w najbliższych latach stanie się jednym z głównych terminów komunistycznego słownika propagandowego.

W tym czasie obóz demokratyczny doznał ciężkiego ciosu - niemal jednocześnie odeszli dwaj ludzie wywierający wpływ na politykę polską. 30.VI. aresztowany został gen. Grot-Rowecki a 4.VII. zginął w katastrofie samolotowej gen. W. Sikorski. Ich następcy: komendant główny AK - gen. Bir-Komorowski i premier - S. Mikołajczyk, mimo kontynuowania dotychczasowej linii politycznej nie posiadali takiego autorytetu. Sytuacja rządu polskiego była bardzo trudna. Próby mediacji anglo-amerykańskiej w celu przywrócenia stosunków dyplomatycznych z ZSRR zakończyły się fiaskiem, a spotkania "Wielkiej Trójki" w Teheranie /18.XI - 1.XII.43/ zakończyło się sukcesem partii Stalina, który m.in. uzyskał zgodę Roosevelta i Churchilla na swe roszczenia terytorialne wobec Polski.

W międzyczasie w ZSRR powstała I dywizja piechoty im. T.Kościuszki /większość stanowisk oficerskich objęli Rosjanie/, a ZPP-owcy przygotowywali utworzenie zalążka przyszłego rządu: Polskiego Komitetu Narodowego. Pomieszali im szyki komuniści w kraju, którzy bez wiedzy Komitetu /po aresztowaniu następcy Nowotki - P. Findera nastąpiła kilkumiesięczna przerwa w łączności z Moskwą/ podjęli przygotowania i utworzyli w noc sylwestrową 1943/44 tzw. Krajową Radę Narodową. Organizacje ją współtworzące były fikcją potrzebną do nadania jej pozorów "szerokiego antyfaszystowskiego frontu demokratycznego". Mimo, iż w Moskwie utworzenie KRN przyjęto nieufnie, jednak przerwano przygotowania do powołania PPN.

W nocy z 3/4.I.1944 r. w okolicach Rokitna Armia Czerwona przekroczyła granicę II Rzeczpospolitej, zachowując się tak jakby /mówiąc delikatnie/ nie było to terytorium innego państwa.

• GRAFFITI czyli „KOMUNA FUJ" INACZEJ •

Czy wiecie co to jest graffiti? Otóż są to wszelkie znaki, napisy i obrazy na murach. A ściślej mówiąc jest to dział sztuki zajmujący się tym czym człowiek ozdabia ściany.

Metro, piwnice, przejścia podziemne, mury i klatki schodowe miast Europy Zach. i Ameryki pokrywane są spontanicznie tysiącami znaków. Znaleźć tam można hasła, apele, malunki, poezje, szyldy, ulotki, plakaty, slogany, ryby w kamieniu, piktogramy, wykresy, modlitwy, wskazówki moralne i filozoficzne, a nawet rzeźby. Problemem zajęli się psycholodzy i socjolodzy, którzy dostrzegli w nich szukanie sposobu ucieczki z miast-pustyń ze szkła, betonu i stali przejaw buntu wobec ich szarości i monotonii, manifestację własnej indywidualności a także wyraz potrzeby łączności z innymi ludźmi i braku poczucia bezpieczeństwa. A, że wiele z tych rys. to dzieła o dużej wartości artystycznej więc zainteresowali się nimi historycy sztuki. Dlaczego graffiti rozwinęła się właśnie na Zachodzie? Po prostu "demoludy" ze swym dążeniem do powszechnej unifikacji i brakiem tolerancji dla postaw odbiegających od powszechnie uznanych nie stwarzały klimatu sprzyjającego rozwojowi tej gałęzi sztuki. Tym bardziej, że socjalistyczny mur miał być zdecydowanie prorządowy - dlatego na większości widnieją reklamy kolejnych zjazdów, n-tego kongresu czy z-tnej rocznicy oraz budujące hasła np. /program partii programem narodu itp/

Powstanie "Solidarności" zmieniło sytuację. Mury pokryły plakaty, które nie tylko informowały ludzi o różnych sprawach, ale też dzięki swej często satyrycznej treści budziły radość. Kiedy 13.XII.81r. "S" zeszła do podziemia na murach w całym kraju zaczęły pojawiać się spontanicznie tysiące znaków i napisów. Specyfika krajów kraju totalitarnego powoduje, że twórczość ta ma jednoznacznie polityczny wydźwięk. Głównie są to kotwice SW, napisy informujące, że "komuna fuj", "S" żyje, "Wrona skona" czy"PRON won". Bywały też napisy KPN, UWP /uwolnić więźniów polit.- już historia/ itp. Jeszcze nie tak dawno miały one jakiś sens i były potrzebne,

ale obecnie kiedy patrzę na kolejny pomalowany mur nie czuję już tego bluesa i raczej obojętnie wzruszam ramionami. Kiedyś cieszyłem się każdą nową kotwicą, obecnie przestałem na to zwracać uwagę. Wydaje mi się, że podobne są reakcje większości społeczeństwa. Ludzie wiedzą, że istnieje "S", KPN, "WiP" i wiele innych organizacji czy ruchów opozycyjnych. Tak samo wiedzą już, że komuna to nie to i wcale nie marzą żeby się o tym dowiedzieć z jakiegoś muru. Przy całym moim szacunku i sympatii dla malarzy muszę jednak stwierdzić, że ich czas się skończy Trzeba inaczej i wszystkim, którzy stwierdzą - łatwo mówić - odpowiadam od razu MOŻNA INACZEJ! Ludzie znów potrzebują trochę radości gdyż życie codzienne staje się coraz bardziej trudne i beznadziejne. Pójdźcie na ul. Świdnicką we Wrocławiu Wychodząc z przejścia podziemnego zobaczycie wielkiego fioletowego węża. Gdzie indziej krasnoludki - pamiątka po Majorze /patrz Szaniec nr 91/. Zerknijcie na mury domów i sklepów a zobaczycie dziesiątki małych starannie wykonanych rysunków i napisów. Np. wejścia do restauracji i sklepów mięsnych zdobi wizerunek grubasa w śliniaku rzucającego się z nożem na małe, bezbronne zwierzątko. Obok jakieś wegetariańskie hasełko. Inny sklep - tu znów kolejka i kilku rozdeptanych ludzi oraz ostrzeżenie: "Uwaga, sklep grozi konformizmem". Napisów i rysunków nikt nie zamalowuje. Graffiti /moim zdaniem to jest graffiti/ może mieć także charakter polityczny. Oto rysunek człowieczka o pięciu czy sześciu rękach: w jednej trzyma chorągiewkę /czerwoną/, w drugiej krzyż, w trzeciej pałkę, czwartą wznosi w znaku V itp. Podpis -"realny socjalizm". Dopiero on przekonał mnie, że te rysunki wiodą na murach niezbyt legalny żywot. Widziałem ludzi, którzy uśmiechali się stojąc w kolejkach czy idąc ulicą z pełnymi siatkami. Dlatego jestem pewien, że tak trzeba, to jest właśnie to.

● W związku z zainteresowaniem działalnością Ruchu "Wolność i Pokój" publikujemy adresy niektórych gorzowskich uczestników "WiP":

Adam Borysławski, ul. Wyczółkowskiego 8/3, tel. 72-101
Barbara Hrybacz, ul. Kasprowicza 17, tel. 243-61 /przyjmuje wpłaty na "WiP"/
Ewa Hrybacz, adres j.w.
Krzysztof Sobolewski, ul. Pomorska 30/76
Kazimierz Sokołowski, ul. Widok 9/12, tel. 32-42-46
Jarosław Wojewódzki, ul. Nowa 9/13

● 7 XI SB zatrzymała Dariusza Bernackiego i Kazimierza Sokołowskiego podczas drukowania "Sokoła". Skonfiskowano w Skwierzynie /tam rzecz miała miejsce/ powielacz, matryce, papier i inne akcesoria drukarskie. Drukarze wyszli z aresztu po 48 godzinach. Proponowano im współpracę z SB, sugerując wytoczenie sprawy kryminalnej za... paserstwo.

● W II LO dyrekcja wyznaczyła 7 Gorzowską Drużynę Harcerek do przygotowania zbiórki harcerskiej w związku z rocznicą rewolucji bolszewickiej. Wiadomość o tej zbiórce, wraz ze stwierdzeniem, że "wstęp jest wolny" ogłoszono przez radiowęzeł szkolny. W związku z tym dziewczyny dziewczyny odmówiły przeprowadzenia takiej zbiórki i swoją decyzję też ogłosiły przez radiowęzeł.

Harcerkom proponujemy, aby w przyszłym roku zrobiły taką zbiórkę, na którą wstęp nie będzie wolny, a zarobione za bilety pieniądze - przekazały na pomoc ofiarom rewolucji.

● 16 października na krakowskim Rynku 4 osoby demonstrowały na rzecz uwolnienia siedzących w więzieniu za odmowę służby wojskowej /J. Borcza, O.Kasperka i P. Różyckiego/.
Jarosław Huget, Grzegorz Surdy, Jan Rojek i Małgorzata Jankowska /z Gorzowa/ z WiP-u weszli na wysokie rusztowanie, umieścili transparenty i pozostali tam do chwili zebrania się ok. 4-tysięcznego tłumu. Następnie zeszli z transparentami na dół i poprowadzili pochód pod pomnik Mickiewicza. Zostali zatrzymani i skazani na grzywny od 61 do 86 tys.zł.

● 7 XI we Wrocławiu wybuchła rewolucja październikowa. Grupa młodzieży z Majorem na czele /kto to jest Major - patrz "Szaniec" nr 91/ uzbrojona w drewniane karabiny, ubrana i pomalowana na czerwono wyszła na ulice z okrzykiem: "Niech żyje rewolucja!".
Policja przystąpiła do tłumienia rewolucji i udało im się ją powstrzymać mimo że powstańcy ostrzeliwali się z czołgu /z tektury/.
Majora i jego ludzi możemy jedynie pocieszyć, że zgodnie z dialektyką dziejów, rewolucja prędzej czy później zwycięży.
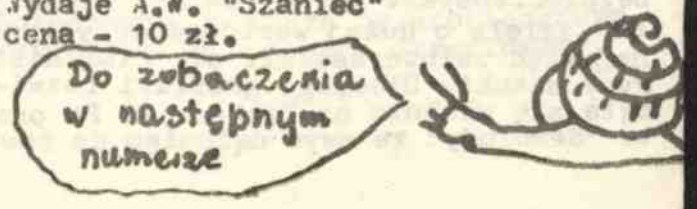
numer zamknięto 12.11.87
Wydaje A.W. "Szaniec"
cena - 10 zł.